Nr. 141. Kraków, Piątek 19 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krwawe walki w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 marca.

Urzędowo ogłaszają 18 marca:

W Karpatach został na wyżynach na zachód od Laborczy atak znaczniejszych sił nieprzyjacielskich po krwawej walce, wśród wielkich strat dla przeciwnika, odparty. Kilka kompanij nieprzyjacielskich zostało przy tem zniszczonych.

Odparcie Rosyan w Galicyi południowo-wschodniej.

Tak samo rozbiły się w Galicyi południowo-wschodniej kilkakrotne usiłowania Rosyan celem zajęcia przez nagły pochód liczebnie przeważających sił poszczególnych punktów oparcia naszych pozycyj. Przy odparciu tych ataków, które wszędzie załamały się na najbliższy dystans w ogniu naszych wojsk, wzięto także 280 ludzi do niewoli.

Na wszystkich innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyan nad Szkwą.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

Berlin, 19 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 18 marca.

Ataki rosyjskie na nasze pozycye między Piskiem a Orzycem oraz na północny wschód od Przasnysza pozostały także wczoraj bez skutku.

Na zachód od Szkwy zabraliśmy 900, na wschód od Szkwy 1.000 jeńców i cztery karabiny maszynowe.

Rabunki Rosyan w półn. skrawku Prus wschodnich.

Tani sukces odniosły gromady rosyjskich pospolitaków przy inwazyi w najbardziej na północ wysunięty skrawek Prus wschodnich w kierunku na Kłajpedę. Rabowali oni i palili wsie i dobra ziemskie.

Na miasta obsadzonego przez nas terytoryum rosyjskiego nałożono za karę zapłatę wielkiej sumy jako odszkodowania. Za każdą przez te hordy na ziemi niemieckiej spaloną wieś albo posiadłość ziemską, będą trzy wsie albo posiadłości ziemskie na obsadzonem przez nas terytoryum rosyjskiem z dymem puszczone. Na każdą szkodę ogniową w Kłajpedzie odpowie się spaleniem rosyjskich budynków rządowych w Suwałkach i w innych wielkich miastach gubernialnych, znajdujących się w naszych rękach.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 18 marca.

Francuski atak na nasze pozycye na południowym stoku wyżyn Lorette został odparty.

Częściowe ataki francuskie w Szampanii, na północ od Le Mesnil, zostały wskutek naszych kontrataków wstrzymane. Wznowiony wczoraj wieczór atak francuski został wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparty.

W Argonach walki wczoraj były słabsze.

Rzucenie bomb na otwarte miasto alzackie.

Francuscy lotnicy rzucili wczoraj bomby na otwarte miasto alzackie Schlettstadt, z których jedna spadła na żeńskie seminaryum nauczycielskie; dwoje dzieci zginęło, a 10 ciężko rannych. W odpowiedzi na to obrzuciliśmy dziś w nocy Calais bombami ciężkiego kalibru.

Naczelne kierownictwo armii.

Powołanie urlopowanych pod broń.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 marca.

Ministerstwo wojny zarządziło, że wszyscy ci żołnierze mają być powołani na 1 kwietnia br. do dalszej czynnej służby, którzy na podstawie oględzin prezencyjnych z okazyi mobilizacyi w roku 1914 zostali superarbitrowani, a których urlopowanie względnie pozostawienie w stosunku nieczynnym z powodu uchwały superarbitracyjnej trwa poza 1 kwietnia br.

Ostatnie powołanie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 19 marca.

Do „Kölnische Volkszeitung" donoszą:

Pewien kupiec żydowski, który przybył z Warszawy do Łodzi, zapewnia, **że Rosya wzięła właśnie rocznik 1915, oraz obwieściła afiszami, że także rocznik 1916 powołany zostanie pod broń dnia 1 kwietnia.**

Ze sprawozdań rosyjskich o walkach w Polsce.

Wiedeń, 19 marca.

„Korrespondenz Herzog" podaje z **Kopenhagi** pod datą 17 b. m.:

Z **Petersburga** donoszą:

Jak dzienniki twierdzą, punkt ciężkości operacyj wojennych ma się znajdować teraz w okolicach **nad Narwią. Pod Przasnyszem** w dalszym ciągu, dzień i noc, napierają Niemcy wielkiemi siłami. Walki rozwijają się w sposób nadzwyczajnie gwałtowny i krwawy. Bez przerwy przelatują liczni lotnicy ponad obszarem operacyj wojennych. W ostatnich dniach puścili Rosyanie w ruch nowy wielki statek powietrzny **„Ilija Muromiec".**

Latawce nieprzyjacielskie wyrzuciły ponad **Osowcem** przeszło 20 bomb i wyrządziły szkody w fortyfikacyach. Lotników odpędzono tysiącami pocisków. W Osowcu bombami, wyrzuconemi z latawców, miano zabić kilka osób. Jeden lotnik nieprzyjacielski został zmuszony do wylądowania i wzięty w niewolę.

Także w umocnionych stanowiskach **nad Pilicą** wyrządzili nieprzyjacielscy lotnicy szkody bombami.

Dalej donosi sprawozdanie wielkiego sztabu generalnego z 13 b. m., że ponownie nastąpiły gwałtowne ataki sprzymierzonych armij nieprzyjacielskich, zwłaszcza pod **Suwałkami i Augustowem.** Akcya główna ma być skierowana przeciw **Przasnyszowi,** przyczem zwłaszcza artylerya daje się we znaki.

Pod **Lupkowem** ataki miały być powetowane przeciwatakami, przyczem siły rosyjskie zdobyć miały dwa punkty, których nie wymieniono jednak. — Charakterystyczny jest też szczegół, że co do wyniku spotkania między kozakami duńskimi a pruską kawaleryą **nad Dniestrem,** nie podano nic innego, jak tylko, że 10 oficerów i 25 ludzi dostało się do niewoli.

Grey w opałach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 marca.

Deputowany liberalny O u t v a i t e zapytał Greya, **czy zawartą była umowa z rządem japońskim co do przyszłości Czingtau.**

Grey zaprzeczył.

O u t v a i t e zapytał dalej, czy sekretarz stanu może powiedzieć, o której godzinie dnia 2 sierpnia została decyzya gabinetu co do poparcia Francyi na morzu wręczona ambasadorowi w Londynie i o której godzinie tego samego dnia zażądał rząd niemiecki w Brukseli pozwolenia na przemarsz przez Belgię.

G r e y powiedział, że dokładnych godzin nie może podać. Nie ma związku między obu kwestyami, ponieważ, jak wynika z »Białej księgi«, rząd niemiecki zapytany przez rząd angielski, czy chce uszanować neutralność Belgii tak długo jak długo inne mocarstwa jej nie naruszą, dał odpowiedź odmowną, przed naradą angielskiego gabinetu co do poparcia Francyi na morzu.

O u t v a i t e dalej zapytał, czy nie jest faktem, że żądanie rządu niemieckiego wobec Belgii było wyraźnym znakiem, co Niemcy zamierzają uczynić.

G r e y odpowiedział: Z pewnością. Nie posiadaliśmy natomiast oznak co do zamiarów Niemiec, gdyśmy tydzień przedtem wystosowali równoczesną prośbę do rządu francuskiego i niemieckiego. Rząd francuski odpowiedział natychmiast przytakująco, że będzie respektował neutralność Belgii, podczas gdy rząd niemiecki powiedział, że nie może dać odpowiedzi.

O u t v a i t e następnie powiedział: **Jeżeli decyzya gabinetu angielskiego zapadła nad ranem dnia 2 sierpnia, a żądanie Niemiec nie zostało podniesionem przed godziną 7, to czy jest wówczas poprawnem mówić, żeśmy tylko z powodu obrażenia Belgii porzucili naszą neutralność?**

Przewodniczący zadecydował, że to zapytanie ma być pisemnie wniesione.

J o v e t (partya robotnicza) zapytał, czy sprzymierzone rządy zgodziły się co do warunków pokojowych, jakie mają być nałożone na Niemcy, Austro-Węgry i Turcyę.

G r e y zaprzeczył temu.

Imieniny IMC. Pana Brygadyera.

K r a k ó w, 19 marca.

(k. s.) Dzisiejsze święto św. Józefa musi nam przywieść na pamięć jednego Polaka, ku któremu w tym czasie strasznym rodzenia się nowej naszej przyszłości, zwracają się z uwielbieniem oczy kroci Polaków, kiedyś zwracać się będzie pamięć całego narodu. Józef Piłsudzki obchodzi dzisiaj swoje imieniny. — Wśród stojącej pod jego rozkazami brygady dzisiaj święto wielkie. Z pewnością jaki taki z jego zuchów przyjdzie do przekonania, że najpiękniejsze dla wodza ukochanego wiązanie, to jakiś czyn nowy nieustraszonej odwagi i koziej zgoła zręczności i niejeden pokusi się o takie wodza ufetowanie... Radość zapanuje w tej drużynie przedziwnej. A drużyna ta, to dzisiaj — sól Polski, to najpiękniej rozkwitłe jej kwiecie, to zarodź mała, ale potężna, burząca się w niej siłą nowego polskiego życia.

A twórcą tej lwiej drużyny, jej głową i jej duszą, jest IMC. Pan Józef Brygadyer, a przeto pierwszy dzisiaj solenizant w Polsce. Przez długie lat dziesiątki miał odwagę szlachetnego szaleństwa, odwagę wiary niezłomnej i uporu iście litewskiego — albowiem i jego także dały nam kresy — odwagę liczenia na to, na co nikt trzeźwy nie liczył. To też kiedy istotnie, wbrew oczekiwaniom wszelkiej trzeźwej przeciętności, rydwan dziejów ludzkich zaczął nagle staczać się po olbrzymiej pochyłości straszliwej wojny, on jeden okazał się w pełnym rynsztunku myśli i woli, on jeden powitał krwawą zorzę wojny uśmiechem spokojnego zadowolenia, jak swoją starą znajomą, która wreszcie przyszła, bo przyjść do niego musiała.

I tą samotnością swoją zwyciężył, tem odosobnieniem swojem zniewolił, tą wolą swoją, która tak spokojnie patrzeć umie z pod brwi krzaczastych, sprzągł nową polską siłę, wykrzesał ogień z polskiej piersi, sprawił, że jest naszych bogdaj garstka tam, gdzie wszyscy, bez wyjątku wszyscy być powinni. Co przyniesie Polsce jego dzieło, ile nieznanej przyszłości wydrze jego poświęcenie lepszej dla nas doli — nie wiemy jeszcze. Wierzymy tylko, że najwięcej. Ale to już dzisiaj wszyscy na pewno wiemy, że nędznym byłby obraz Polski w czasie największej wojny, w czasie rozstrzygania się jej losów już po raz ostatni, gdyby na środek tego obrazu nie rzucił przebudzony z letargu instynkt narodowy jasnej plamy Legionów polskich i że Legiony te byłyby próbą słabą, gdyby po środku ich nie stała, lecz wznosiła się — właśnie w z n o s i ł a s i ę, spiżowa postać Piłsudzkiego.

W oczach naszych rośnie legenda tego człowieka. Urok jej nieprzeparty zniewala ludzi wczoraj jeszcze obojętnych, onegdaj wręcz wrogich. Mogą myśleć, co im się podoba, ale głowy schylać muszą, bo bohaterstwo, bo poświęcenie i wytrwałość, ujęte w takie formy, w jakie je ujmuje Piłsudzki, są tyranami. One zegną każdą głowę, hardą nawet najgłupszą hardością!...

Rozpamiętując dzieje naszych wielkich i największych, mimo woli myślimy, że oni tak samo jak on właściwie — zaczynali. I to podobieństwo początków działa mocno jak haszysz na to pokolenie nasze, które im boleśniej odczuwało potrzebę nieprzeciętności wśród siebie, tem zacieklej przejawy jej tępiło i jeszcze niestety tępi... Obraziłby się pan brygadyer, gdybyśmy go już na skali wielkich porównań z historyi naszej przymierzali. On żyje, on staje się, a z nim razem staje się dopiero sprawa, dla której poświęcił życie. — Ze skromnością prawdziwego szacunku potrzeba patrzeć na skromność i prostotę jego szlachetnych wysiłków. Rachunek przyjdzie później. Uszczuplalibyśmy go i zubażali sami, gdybyśmy go już dzisiaj pochwałami jakiemiś nadmiernemi dla niego chcieli zamykać. Wiele bowiem już zrobił, lecz my spodziewamy się — jeszcze więcej. I nie tylko spodziewamy się. My wierzymy. I ta właśnie wiara nasza musi być jego największą dumą...

Wielu bywało ludzi z ideami, które opromieniał błysk prawdziwego geniuszu i z charakterami, które do wielkich idei należą, jak ciało do duszy, ale nie wielu było między nimi takich, którzy mieli szczęście nie spóźnić się, lub nie pospieszyć zbytnio, lecz przyjść w samą porę... Aby być człowiekiem wielkim i zasłużonym, potrzeba mieć nie tylko głowę i charakter. Jeszcze potrzeba mieć także i szczęście trafienia na moment potrzeby tego, co się w ofierze niesie.

Dzisiejszy nasz Solenizant czcigodny miał właśnie to szczęście. Naród odczuł potrzebę wodza wojennego i wódz się w jego osobie znalazł. Świadczy to, że Piłsudzki, obok zdolności niepospolitych i wspaniałego charakteru, ma jeszcze także szczęśliwą gwiazdę. Niechajże mu ona świeci jak najjaśniej, bo ta gwiazda jego to dzisiaj także i gwiazda Polski. Piłsudzki wzniósł się na wyżyny najpełniejszego symbolu naszej woli do wyzwolenia i do zerwania kajdan. Życząc jemu powodzenia, sobie życzymy wolności. Więc niechże ma tego powodzenia wiele, wiele, jak najwięcej!

Zaostrzenie blokady Niemiec.

Agencya Havasa podaje treść ogłoszonego już dekretu urzędowego, w sprawie zaostrzenia **blokady wybrzeży niemieckich** przez rządy angielski i francuski. Do dekretu dołączony jest memoryał francuskich ministrów do prezydenta republiki, wskazujący na ostatnie zarządzenia Niemiec co do niszczenia wszelkich okrętów nieprzyjacielskich a ewentualnie i neutralnych, któreby się pojawiły w pewnej strefie, zakreślonej naokoło Anglii, bez względu na bezpieczeństwo życia załóg i niewalczących pasażerów. W odpowiedzi na te pretensye rządu niemieckiego — powiada memoryał francuski — mają teraz sprzymierzeni prawo **odciąć wszelki wywóz towarów z Niemiec i dowóz do Niemiec.** Atoli rządy sprzymierzonych nie będą naśladowały okrutnego i barbarzyńskiego przykładu Niemiec, lecz zarządzą tylko takie środki, któreby ani okrętom neutralnym ani życiu osób neutralnych lub niewalczących nie przyniosły żadnej szkody.

Dekret sam, notyfikowany rządom neutralnym już 1 marca, orzeka, że zatrzymywane będą wszelkie towary, które należą do Niemców, z Niemiec pochodzą lub do Niemiec są przeznaczone, a po 1 marca zostały wysłane. Wyjątek stanowią towary, co do których obywatel państwa neutralnego będzie mógł udowodnić, że przed 1 marca w dobrej wierze wywiózł je do kraju neutralnego albo nabył na własność. Za posłane do Niemiec uważa się towary, których dokumenty nie mogą dostatecznie i bez zarzutu wykazać przeznaczenia ich dla kraju neutralnego. Okręty neutralne, wiozące takie zakazane towary, będzie się konwojowało do portów państw trójporozumienia, i tam się ich towary wyładuje, okręt sam wypuści się na wolność. Towary, uznane za własność niemiecką, zostaną albo skonfiskowane, albo sprzedane; pieniądze, uzyskane z ich sprzedaży, otrzyma właściciel dopiero po zawarciu pokoju. Towary, należące do obywateli państw neutralnych, lecz pochodzące z Niemiec lub posłane do Niemiec, pozostaną do dyspozycyi neutralnego właściciela i aż do pewnego terminu mogą być odesłane z powrotem do portu, z którego wyszły. Minister marynarki może wyjątkowo zezwolić na przewóz przez Niemcy towarów, przeznaczonych dla kraju neutralnego lub pochodzących stamtąd. Postanowienia o kontrabandzie wojennej pozostają w mocy. O przynależności towarów rozstrzyga morski sąd konfiskacyjny.

Cały ten dekret, przechwalający się humanitarnością, jest naruszeniem deklaracyi paryskiej, która postanowiła, że flaga neutralna kryje każdy nieprzyjacielski towar z wyjątkiem kontrabandy wojennej. Ale tym razem nie cho-

---

Nasze Listy.

Pisze się to na pudełku, na gazecie, na paczce, na kolanie, między garnuszkiem musztardy, talerzem, kompasami, szturkając łokciem zwiędły koniuszek cytryny, w cieniu czapki, pośród raportów i brauningów. Pisze się to gdzie bądź i byle jak, o nagłej porze, czy też w godzinę zapracowaną, upolowaną...

Tego — »gdzie bądź i byle jak« nie potrafię wam opowiedzieć, bo to się nie da, jak nie da się opisać żadna wielka tęsknota...

Zstępuje ona na wszystkich, wieczorem, we dnie, rano, czy w południe — i oto siedzi żołnierz skulony nad białym świstkiem, marszczy brwi, pisze i w małych znaczkach zawartą, posyła gdzieś tam w świat szczupłą, skromną odrobinę wielkiego swego losu...

Mijając konno wieś, przejęty mrozem i tą czarnością świata nocy zimowej, widzisz, jak za szybą drobnych okienek chałupy, niby za przesłoną naiwnej bajki, czuwa strzelec i w blasku świecy pisze list... zaś tyle skupienia i tyle dążeń jest w pochyleniu głowy i tyle serdecznej pilności w oczach, że myślisz: żółty, płonący kwiat płonie mu nad głową (nie świeca) i kręgi zatacza głębokie.

Zaś koń mój wolno idzie po grudach, mróz mnie chwycił za palce, wiatr dmie w twarz, samotność moja smutna kłania się mi nisko od czarnego nieba aż do stóp...

Tamten we dnie usiadł na progu chałupy — nieśmiała wiosna w kroplach najsłodszego tajania brylantowym różańcem tańczy po strzesze i spływa na stare, wydeptane kamienie.

Zasiadł strzelec u czarnego proga chałupy, patrzy w niebo błękitne, czyste, jak oczy dziecka... Słucha czyichś głosów, które błądzą w radościach słońca (jakie to głosy błądzą po ziemi odmarzającej, a trafić nie mogą) i pisze, choć tego słońca, co mu na karcie błyszczy, w kopertę nie zamknie i nie odeśle...

A ja idę prędko po grudzie chwiejnej, dmie ku mnie dech wiosenny powitalnie i marzę; marzę... Póki ma trzeźwość nie zegnie mi karku przed kosmatym murem cmentarnym, — za wsią — i starości mej młodej póki mi nie wypomni...

Ten znowu kawalerzysta, w groźnym kasku z przed stu lat, stoi przed studnią przy żłobie... Przy żłobie w pniu wydłubanym, — co go jak kawał kołacza grudy białego miodu — oblepia lód, i myśli jakieś słowo rzewnego ukochania a tak jest głębokie i jedyne, że nigdy go nie wypowie.

Gdzieżeś jest — smęci się młody dowódca, gdy już wszystkie sprawy oddziału załatwił i patrzy poza okop w dal surową... Gwiazdy-by pozrzucać teraz chciał, na dłoń zsypać i na podołek ci rzucić stąd, ty piękna... Stąd zdaleka, z kraju nagłego ognia i szybko płynącej krwi.

Spisz jeszcze — dłuży się dyżur młodemu oficerowi — podczas gdy słońce z nad pustych zrębów horyzontu wstaje i splecione, wyciągnięte ręce młodzika spaja tkliwą słodyczą...

Wrócę do ciebie, wrócę — roi sobie, zrywający się z rezerw żołnierz, gdy szyby się trzęsą od huku armat... Więc pisze w liście: Nie wiem kiedy wrócę, bo teraz się bijemy i czasu nie mam o tobie myśleć...

Zaś ja nie będę zsypywać gwiazd i wracać nie chcę...

»Donieście mi, gdzie jest mój brat, wyszedł z Krakowa pięć dni po nas i odtąd wcale nie wiem, gdzie się obraca? Napiszże bracie sam, jeśli jesteś...«

A brat po stromej drodze pędzi gdzieś w gwiździe kul, obcy w stronach dalekich, zdziwiony, i myśli tą myślą nagłą, w której jest wszystko ostatnie do najpierwszych chwil: gdzie jest mój brat, wyszedł pięć dni przedemną...

List dojdzie, lub nie zastanie, lub wstęga amarantowa popłynie ze skroni...

„Korzystam z tej okazyi, kochani rodzice, aby donieść, że dzieje mi się dobrze. Gdy się wszystko ułoży i dobrze pójdzie, wrócę do domu... — No!! Dziś na kwaterze córeczka we dworze, gdzie stoimy, wpadła do jadalni podczas obiadu, niosąc przytulonego do piersi zajączka z pola. Ten szary miękki kłaczek strachu, ciepła i szybkości — to malutkie stworzenie drżało, gdym je brał, jakbym najświeższą spłoszoną wiosnę w garści trzymał... Czy dojdzie was ten list?"...

Zaś ordynans umył sobie do pisania ręce, leży na słomie w stajni w błogim zapachu koni, w cieple i pod rytm chrupanego owsa, rachując stopę wiersza wedle miękkich końskich z nogi na nogę przestępowań — układa:

Niech będzie pochwalony Chrystus i Marya
Niech się imię twoje po świecie rozwija...
Nie mogę pisać co robimy
Ani też w którem mieście stoimy.
Teraz proszę przyjąć to powinszowanie
Bo nie za nas nastało i nie za nas przestanie...
Pozdrawiam cię Marysiu przez koliczek w (płocie
Bo cię mam na myśli przy każdej robocie
Teraz cię pozdrawiam — zielone pnie —
Bo mi się bardzo bez ciebie cnie...
Pozdrawiam cię przez koniuszek igły
Żebyś się na mnie nie gniewała nigdy.
W dniu twojego imienia
Na same wspomnienia
Brak mi wysławienia.
Przyleciał słowiczek, siadł mi na ramieniu
Tak mi pięknie śpiewał o twoim imieniu
Żebym szedł najprędzej powinszować do (serduszka twego
Tak pięknie wyśpiewował do ucha mojego...

Wbiegła dziewczynka, niosąc przytulonego do piersi zajączka. Ten szary, miękki kłaczek ciepła, strachu i szybkości, maluchne to stworzenie drżało, gdym je wziął, jakbym najmłodszą wiosnę w garści trzymał... Czy dojdzie was ten list?

Ale ja nie będę zsypywać gwiazd, ty piękna, mróz chwycił mnie za palce, zimno całuje w usta, nie chcę łączyć uścisku i wracać nie chcę...

List dojdzie, lub nie zastanie, lub wstęga amarantowa skronią popłynie...

Juliusz Kaden.

dzi tu już tyle o to, że towary niemieckie, nie będące kontrabandą, podpadną także konfiskacie. Niemcy, niszczące wszystkie statki handlowe angielskie, nie oszczędzają przecież bynajmniej towarów angielskich, bez badania, czy są kontrabandą czy nie, główna rzecz tkwi w tem, że dekret jest niebywałym zamachem na własność neutralną. Anglia i Francya chcą widocznie zmusić cały neutralny handel, żeby tylko trójporozumieniu dostarczał towarów. Zarządzenie, że właściciel neutralny musi dostarczyć dowodu »bez zarzutu«, iż jego towar nie jest niemieckim, daje Anglii i Francyi zupełną swobodę konfiskat.

Mimo to »Morning Post« nazywa dekret za mało ostrym, i wytyka, że nie zarządzono bezwzględnej konfiskaty towarów niemieckich lecz zarządzono albo konfiskatę albo ich sprzedaż na rzecz właściciela. »Daily Chronicle« natomiast pochwala łagodność zarządzeń przeciw neutralnym i radzi konfiskatę stosować tylko za karę wtedy, gdy odnośny okręt, po otrzymaniu pozwolenia dalszej jazdy do portu neutralnego, zawinął do portu niemieckiego. »Nieuwe Courant« wskazuje na to, że amerykański handel bawełną z Niemcami został teraz zupełnie uniemożliwiony.

W istocie ciekawem jest, jakie stanowisko zajmie teraz Ameryka w kwestyi bawełnianej. Niedawno temu Anglia oświadczyła, że bawełny nie będzie uważała za kontrabandę, i dzięki temu, rozpoczął się ponowny import amerykańskiej bawełny do Niemiec. Teraz jednak Anglia zniosła oczywiście to swoje oświadczenie. Można więc oczekiwać nowego protestu Ameryki pod adresem Anglii.

Sądeczyzna po inwazyi rosyjskiej.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

IV.

— 10 marca.

Jakkolwiek prof. dr Rogoyski tylko jeden dzień bawił w powiecie nowosądeckim — to przyznać trzeba, iż wyrobił sobie należyty obraz zniszczenia powiatu, określając to zniszczenie na 80 proc., jak podał to w swojem sprawozdaniu, zamieszczonem w »Nowej Reformie« z dnia 21 lutego. To samo stwierdzają wyniki dochodzeń Wydziału powiatowego.

Już w styczniu w wielu gminach przydrożnych ludność pozbawiona była środków żywności. Mając to na uwadze, tutejsze władze rządowe i autonomiczne wyjednały u rządu nadesłanie w kilku partyach 9 wagonów mąki chlebowej (67 proc. żytniej i 33 proc. jęczmiennej), oraz jednego wagonu słoniny. Przyrzeczone jeszcze dwa wagony ryżu i jeden wagon słoniny dotychczas nie nadeszły. Z nadesłanej mąki i słoniny, połowę przeznaczono dla Nowego Sącza, zaś drugą połowę dla ludności powiatu. — Rozdawnietwem dla miasta zajął się magistrat, w powiecie Wydział powiatowy. Cena targowa chlebowej mąki wynosi 68 hal. za kilogram, słoniny 3 kor. 80 hal. Wydział powiatowy odsprzedaje po połowie ceny, a w wielu wypadkach rozdaje bezpłatnie od 5 — 25 klg. mąki i od 1 — 10 klgr. słoniny, zależnie od ilości członków rodziny.

W gminach dalej położonych od głównych traktów, a raczej górskich, gdzie ludność nie była narażona na grabież żywności, jak w gminach przydrożnych — ludność tych gmin obecnie pozbawioną jest zupełnie mąki. W czasach normalnych mieszkańcy tych gmin zaopatrują się w mąkę z Węgier i z Nowego Sącza, gdyż zboże chlebowe, ze względu na wysokie położenie i klimat górski, nie bywa tam siane i uprawiane. Obecnie gminy te ani z Węgier, ani z Nowego Sącza nie mogą sprowadzać mąki, w szczególności po ostatniem rozporządzeniu. Do gmin tego rodzaju należy zaliczyć sześć miast i miasteczek, mianowicie: Stary Sącz, Łącko, Piwniczną, Muszynę, Krynicę Zdrój i Tylicz.

Mając to na uwadze, odniósł się Wydział powiatowy do prezydyum namiestnictwa z przedstawieniem i prośbą o wyjednanie i dostarczenie 10 wagonów mąki, ofiarowując swoje usługi co do rozdziału i rozsprzedaży tej mąki po cenie kosztów między rzeczone gminy i miasteczka. Przypuszczać należy, że namiestnictwo uwzględni to życzenie, gdyż w przeciwnym razie około 60 gmin, w tem sześć miast i miasteczek, byłoby pozbawionych tego najniezbędniejszego artykułu codziennego życia, jakim stanowi mąka chlebowa.

Poza artykułami żywności, okazał się prawie we wszystkich gminach brak ziarna na zasiew. Na 164 gminy powiatu nowosądeckiego i 44 obszarów dworskich, zaledwie trzy gminy oświadczyły, że dotychczasowe zapasy wystarczą na zasiew wiosenny. Z wyników dochodzeń okazało się, że powiat sądecki potrzebuje na zasiew 500 ctn. m. pszenicy jarej, 600 ctn. m. żyta jarego, 5.000 ctn. metr. jęczmienia i około 6.000 ctn. m. prosa, prócz fasoli, grochu, bobu, koniczu i nasion traw. I w tej sprawie odniósł się Wydział krajowy do namiestnictwa i prezydyum Wydziału krajowego.

W nielicznych tylko gminach okazał się brak narzędzi rolniczych, w szczególności pługów. Temu jednak możnaby zapobiedz bardzo łatwo niejako na miejscu, gdyż w Sączu istnieje fabryka pługów (Braci Froehlich), której wyroby znane są w całej Galicyi. Zachodzi ta trudność, że fabryka ta obecnie wstrzymała ruch z powodu zupełnego braku robotników ukwalifikowanych, to jest kowali i stelmachów.

Siła pociągowa sądeckiego powiatu w dniu 1 stycznia b. r. przedstawiała się w liczbie 3578 koni. Od tego czasu nastąpiła znaczna redukcya. Można powiedzieć, że stan obecny siły pociągowej tutejszego powiatu przedstawia się o jakie 70 proc. mniej od czasów normalnych. — W sprawie tej tutejsze starostwo i Wydział powiatowy czynią starania o uzyskanie pewnej ilości koni i wołów roboczych z zakupów, jakie czyni ministerstwo na Węgrzech, o czem niedawno doniosły pisma. W ten sposób kwestya siły pociągowej byłaby częściowo rozwiązaną.

Co do trzody chlewnej, to zupełny jej brak w całym powiecie. Niezwykłą jej ilość zrabowali żołnierze rosyjscy, którym widocznie smakowała nasza nierogacizna. To, co jeszcze pozostało po inwazyi, albo zostało zarekwirowane, albo sprzedane na targach z powodu braku karmy. Obecnie w Nowym Sączu sprzedają masarze tylko przez 3 — 4 godzin dziennie i to wyroby obce, jak n. p. węgierską słoninę i salami, morawskie kiełbasy, nowotarską i żywiecką wędzonkę. Kilogram słoniny kosztuje od 3 kor. 80 hal. do 4 kor., smalcu węgierskiego 5 kor., salami od 8 — 10 kor., wędzonki 4 kor. Wiadomą jest rzeczą, że ludność wiejska używa, jako tłuszczu, słoniny, a brak jej obecny, względnie wygórowane jej ceny dotkliwie odczuwa.

Stan bydła mlecznego w powiecie jest również zmniejszony o jakie 70 proc. od czasów normalnych. Litr mleka na targu — o ile się z niem bardzo rzadko pokaże jaka kobiecina — kosztuje 60 — 70 halerzy. Jak ten stan odbija się na odżywianiu dzieci, nie potrzeba dodawać.

Reasumując to wszystko, co podaliśmy, dochodzimy do konkluzyi, iż powiat nowosądecki wskutek wypadków wojennych bardzo wiele ucierpiał, w szczególności wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej. Mimo to będzie mógł się podźwignąć, o ile właściwe czynniki wszczętą akcyę zapomogową i gospodarczo-rolniczą poprą i uczynią to natychmiast bez kunktatorstwa.

J. Rolski.

KRONIKA.

Kraków, 19 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Dzień św. Józefa, patrona wiosny, tak radośnie zazwyczaj oczekiwany jako święto domowe w wielu rodzinach, w tym roku obchodzimy w wyjątkowych warunkach. Nie przynosi nam ani wiosny, tak bardzo pożądanej, ani radosnych wieści, że po długotrwałej burzy różowi się świt pokoju. Po okrytych jeszcze śniegiem polach huczy zimny wiatr północny i wstrzymuje pierwszą zieleń budzącej się do życia przyrody. Przy życzeniach, składanych dziś wielu solenizantom, pobiegnie niejedno życzenie na te pola, gdzie tylu braci naszych znosi trudy wojenne w imię najpiękniejszych haseł i najlepszych nadziei. Wielu synów i braci naszych w rowach strzeleckich obchodzi dzień św. Józefa. Do nich popłyną najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia z ognisk rodzinnych, aby ich los wyższy szczęśliwie powrócił na łono rodziny i ojczyzny, oczekującej lepszej doli.

Imieniny brygadyera Piłsudskiego. Krakowski Komisaryat wojskowy N. K. N., który zainicyował uczczenie imienin brygadyera przesłaniem mu adresu z podpisami, uprosił szereg pań, które podjęły się zbierania podpisów. Współudział w tej pracy przyjęły panie: dr Wanda Barewiczowa, Wanda Bilewska, Zofia Bogdanikowa, Gizela Czerwińska, Irma Förtnerówna, Stanisława Grabowska, Zofia Korczyńska, Jerzowa Leszczyńska, Aniela Rogalska, Wanda Rosenbuschówna, Zofia Schillerowa, Janina Schwarzowa, dr Helena Sikorska, Natalia Steinowa, Zofia Szybalska. Wymienione panie upoważnione są zarazem do przyjmowania ewentualnych datków, składanych przy tej sposobności na rzecz Skarbu wojennego Legionów polskich. W lokalu Komisarytu (Rynek gł. 22, I p.) wyłożone są i nadal arkusze adresowe w godz. od 10—1 i od 4—6.

Nowe przepisy w sprawie ewakuacyi. W biurach ewakuacyjnych w magistracie tutejszym panował przez cały dzień wczorajszy niezwykle ożywiony ruch. Setki osób przychodziły po informacye i arkusze zgłoszeń, które wydawano we wszystkich biurach.

Donieśliśmy wczoraj, iż w dniach 20, 21, 22 23 b. m. mają się zgłaszać w biurach ewakuacyjnych właściciele realności, t. j. druga grupa tych osób, które w twierdzy pozostaną na wypadek jej zamknięcia. Otóż, jak się dowiadujemy, termin ten został skrócony o jeden dzień tak, iż właściciele realności mają się zgłaszać w trzech dniach t. j. w dniach 20, 21 i 22 b. m.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu biura będą wydawały arkusze zgłoszeń i udzielały potrzebnych informacyj zgłaszającym się osobom.

Dobre interesy robią zakłady fotograficzne w Krakowie wobec zarządzenia, iż wszyscy począwszy od 11-letnich dzieci muszą być zaopatrzeni w fotografie. Wczoraj było pełno interesentów we wszystkich fotograficznych zakładach. Fotografować się muszą nawet ci, którzy uparcie bojkotowali przez całe życie tego rodzaju »sztukę«.

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie. Dzisiaj odbędzie się odczyt prof. Kulińskiego p. t. »Wola i jej kształcenie« (część I). Wykłady odbywają się w Ognisku nauczycielskiem, Rynek główny 29, II p., o godz. 6. Po wykładzie dyskusya. Opłata za cały kurs 10 K. Wstęp na poszczególne wykłady po 50 h.

Z Uniwersytetu ludowego. Zapowiedziany cykl wykładów dra Józefa Reissa »O Bethovenie« na dnie: 19, 23, 26, 28 i 30 marca, obejmie następujące utwory: 5 sonat fortepianowych i Bagatele które odegrają pp. Ablamowicz-Meyerowa i M. bar. Closman. 3 sonaty skrzypcowe pp. W. Syrek, prof. Jan Kuliński, pp. Ałamowicz Meyerowa i W. Bobkowska. — Romanzę skrzypcową g-dur (p. Syrek), kwartet fortepianowy (pp. Abłamowicz Meyerowa, Julia Baranowska, J. Kuliński i M. Brandys) i wszystkie symfonie na 4 ręce (p. Abłamowicz-Meyerowa i J. Baranowska).

Pierwszy wykład dzisiaj o godz. 6 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 7, I p. Wstęp 30 hal., członkowie 20 hal.

Żądania lekarzy, zajętych w szpitalu św. Łazarza. W poniedziałek odbyło się zebranie lekarzy, zajętych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, na którem omawiano postulaty tych lekarzy. Po przeprowadzeniu dyskusyi zebrani lekarze uchwalili: 1) domagać się podwyższenia płac w wysokości 30% na czas wojny ze względu na obecne ciężkie warunki ekonomiczne, oraz domagać się 2) obsadzenia wolnych posad w szpitalu. Obecnie praktykanci zastępują sekundaryuszów, gdyż posad tych dotąd nie obsadzono.

Z teatru ludowego. Jako drugą nowość repertoarową teatr ludowy wystawił wczoraj znany w Krakowie wodewil C. Danielewskiego »Jak się śmieją i płaczą w Krakowie«. Wesoły ten utwór, zręcznie zlokalizowany dla użytku scen polskich, odegrał zespół operetkowy sceny ludowej bez dostatecznego przygotowania części muzyczno-wokalnej, co nie może wyjść na korzyść dalszych przedstawień tego wodewilu. Doskonały tercet głównych ról męskich stworzyli pp. Poleński, Solnicki i p. Czechowska, humorem i werwą wyróżniając niedobory przygotowania ansamblowego. Zbierali też zasłużone oklaski. Orkiestrą kierował p. Isakowicz.

Z kroniki pogotowia. 5-letni chłopczyk Józef Liszka, zamieszkały u rodziców w Podgórzu, pośliznął się wczoraj na chodniku i złamał nogę. Zaopatrzył go lekarz pogotowia.

Zapiski policyjne. Do mieszkania p. Ernesta Bernatka, zamieszkałego przy ul. Czystej, obecnie odbywającego służbę wojskową w Przemyślu, zakradł się onegdaj jakiś złodziej i skradł mu rower i skrzypce wartości 150 koron.

Komisaryat Wojskowy Legionów polskich w Żywcu składa na tej drodze publicznie najserdeczniejsze podziękowanie szeregowi wsi tutejszego powiatu za nadzwyczaj intensywne popieranie idei legionów od początku jej powstania. Wyznać należy, że niema ani jednej wsi, któraby — odpowiednio do swoich zasobów — nie złożyła na ołtarzu ojczyzny pokaźnej ofiary.

Wyszło z powiatu żywieckiego około 1.000 legionistów, wyekwipowanych kosztem składek, dochodzących kilkudziesięciu tysięcy koron (65 tysięcy koron), a dziś nieustannie płyną ofiary na rzecz naszych bohaterów, czy to w pieniądzach, czy w naturze; n. p. podczas pobytu brygady Piłsudskiego w Kętach szereg wsi naszych, jak n. p. Pietrzykowice, Lipowa, Radziechowy, Zarzecze, Zadziele i t. d. ofiarowały po kilkanaście centnarów owsa. Składki pieniężne płyną również nieprzerwanie i to wcale — jak na dzisiejsze stosunki — w pokaźnej sumie. Pomijając datki kilku, lub kilkunastu-koronowe, podnosimy z podziękowaniem ofiarność w ostatnich dniach wsi, nie uchodzących za najbogatsze w naszym powiecie, jak n. p. Kocierza ad Rychwałd i Kocierza ad Moszczanica, z których pierwsza złożyła 111 K 50 h, druga zaś 65 K, Slemienia (63 K), Cięciny (44 K 70 h), Pewli Małej (40 K).

Wielki pokup, jakim się cieszą wśród ludności wiejskiej wszystkie wydawnictwa N. K.N., a przedewszystkiem »Wiadomości Polskich«, świadczą również dobitnie nietylko o chęci zwiększania na tej drodze naszych funduszów wojennych, ale i o wielkiem zrozumieniu sprawy narodowej i o patryotycznem myśleniu.

Praca oświatowa i uświadamiająca nad naszym ludem nie poszła na marne i dziś stokrotne wydaje owoce!

Śmierć na polu walki. Donoszą nam: Mieczysław Mudry, Krakowianin, słuchacz praw, kadet 56 p. p., poległ 9 marca pod Gorlicami, prowadząc do ataku na bagnety oddział żołnierzy, trafiony kulą dum-dum w serce.

Ze świata.

Odezwa Komitetu Polskiego w Szwajcaryi została już wydana. Składa się ona z trzech części. W pierwszej przedstawiono ogólny obraz zniszczenia, wywołanego wojną na ziemiach Polski, w drugiej w datach szczegółowych przedstawiono szkody, jakie poniosło Królestwo Polskie, w części trzeciej określono szkody i straty w Galicyi. — Odezwę podpisali: Henryk Sienkiewicz, jako przewodniczący, Ignacy Paderewski, jako zastępca przewodniczącego, Antoni Osuchowski, jako prezes komisyi wykonawczej.

»Szwajcarski Bank Narodowy« w Lozannie jest upełnomocniony do przyjmowania datków pieniężnych. Adres Komisyi wykonawczej: Vevey, Grand Hotel.

Komenda placu Legionów polskich w Budapeszcie. Oddział krakowski biura prasowego N. K. N. komunikuje nam: Naczelna Komenda Legionów polskich zamianowała komendantem placu w Budapeszcie kapitana 3 pułku, p. Andrzeja Waisa. Komenda placu załatwia wszelkie sprawy Legionistów przejeżdżających przez Budapeszt lub przebywających w mieście i okolicy. Wszyscy Legioniści, przebywający dłużej niż 24 godzin w Budapeszcie, mają się meldować w Komendzie placu Legionów (przy c. i k. Komendzie placu, wejście od Veres Palne-utca I, godz. urzęd. 8—12 rano, 2—6 po południu.

Ranni proszą. Żołnierze polscy, leczący się w szpitalu wojskowym w Zabrzegu przy Mor. Ostrawie, upraszają za naszem pośrednictwem o przysłanie im pism polskich. Adres: Lazaret Friedrichsschacht, Zabrzeg II bei M. Ostrau.

Podziękowanie żołnierzy polskich. Z Villach w Karyntyi otrzymujemy następujące pismo: Żołnierze polscy, pozostający w szpitalu rezerwowym w Villach na VI oddziale, składają niniejszem za pośrednictwem »Nowej Reformy« serdeczne podziękowanie za niezwykle staranną opiekę i troskliwe obchodzenie się z nimi całemu zarządowi szpitala, oraz pp. lekarzom i pielęgniarkom tego szpitala, które chorych z niezwykłem poświęceniem opatrywały. Imieniem wszystkich: Stanisław Kutrzeba. Szpital rezerwowy, oddział VI.

Prasa szwajcarska o Legionach polskich. W ostatnich czasach prasa zagraniczna dokładnie jest informowaną o powstaniu legionów polskich, ich organizacyi i o udziale legionów naszych w bitwach w Królestwie Polskiem, Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech. Szczególnie odnosi się to do prasy szwajcarskiej, przyczem zauważyć należy, że na ogół prasa szwajcarska odznacza się dla nas wielką życzliwością.

Ostatniemi czasy pojawił się znowu szereg artykułów o legionach polskich i o sprawie polskiej w prasie szwajcarskiej. Między innemi zamieściły obszerne artykuły pisma następujące:

»Basler Nachrichten« w kilkuszpaltowym artykule wstępnym omawiają powstanie, organizacyę, rozwój i działalność legionów aż do chwil ostatnich.

»St. Galler Tagblatt«, pisząc o Legionach, umieszcza dłuższą sylwetę Józefa Piłsudskiego.

»Freiburger Nachrichten« zaznaczają, że legioniści polscy walczą o niepodległość swojej ojczyzny.

»Schafhauser Inteligenzblatt«, pisząc o Legionach, omawia także powstanie i organizacyę N. K. N.

Oprócz tego pojawiły się artykuły w »Bieler Tagblatt« i innych poczytnych pismach szwajcarskich.

Śmierć czeskiego posła Józefa Neumanna. W Stupczycy w Czechach umarł poseł do parlamentu austryackiego, Józef Neumann, inżynier i inspektor kolejowy, w 63 roku życia. Był posłem z miasta Smichowa, z przekonań należał do Staroczechów i był zwolennikiem koncentracyi stronnictw w obozie czeskim.

Powieść Jokaja o obecnej wojnie. Wśród różnych powieści na temat obecnej wojny, warto przytoczyć także powieść słynnego węgierskiego powieściopisarza Maurycego Jokaja, napisaną jeszcze w r. 1850. Przewiduje ona wojnę Austro-Węgier z Rosyą i opowiada, jak w początkach 20 stulecia na bogate kraje naddunajskie stoczyła się czarna nawała najeźdźców z państwa „Nihil" t. j. Rosyan i zagraża tym krajom zniszczeniem. — Na czele Moskali stoi „Madame Sasza", kobiecy Napoleon, dziwna postać, pełna namiętności, egzaltacyi i talentu. — Ale olbrzymi strumień rosyjski rozbił się u stóp Karpat; tam i na nizinach Galicyi poniósł kolos rosyjski miażdżące klęski. W swojej fantastycznej powieści Jokaj wyznaczył rolę także balonom i latawcom. Bohater powieści, młody Węgier, wynajduje balon pędzony elektrycznością i z jego pomocą ratuje ojczyznę.

Przygoda dwóch niemieckich lotników na morzu. Berlińska »National Ztg.« przynosi drogą na Kopenhagę opis interesującej przygody dwóch lotników niemieckich na morzu Północnem. Znajdowali się oni w drodze powietrznej ku wybrzeżom angielskim. Gdy lecieli nad morzem, wskutek zepsucia się motorów zmuszeni zostali do opuszczenia się na powierzchni. Z godziny na godzinę wyglądali ukazania się jakiegoś statku — napróżno. Całą noc przebyli na morzu wśród burzy śniegowej, pędzeni wichrem i prądem. Ich zapasy koniaku i kakao już się wyczerpały. Wypuścili rakietę sygnałową bez skutku. Jeden z nich z osłabienia spadł z aparatu do morza, został jednak przez starszego uratowany. O 6 rano wypuścili swoją ostatnią rakietę, którą spostrzegł statek angielski, dopiero jednak przy pełnym dniu zobaczyli na morzu pływający hydroplan z dwoma lotnikami, którzy z osłabienia i wyczerpania już omdlewali. Wyciągnięto ich na pokład, gdzie po pewnym czasie przyszli do siebie.

Wyrok śmierci. W Darmsztacie stawali przed sądem przysięgłych 23-letni akademik Vogt i żona kapitalisty Heidericha. Oskarżeni byli o zamordowanie w dniu 16 maja roku zeszłego Heidericha z Lichterfelde pod Berlinem. Oboje skazani zostali na śmierć.

Pamiętniki hr. Wittego. Do pism genewskich donoszą z Londynu: Znany korespondent petersburski »Daily Telegraphu«, dr Dillon, który żył w przyjaźni ze zmarłym hr. Wittem, donosi, że hrabia pozostawił interesujące wspomnienia, dotyczące polityki międzynarodowej. Hrabia Witte po usunięciu się z życia publicznego żywo miał być zajęty spisywaniem tych wspomnień. Z powodu wybuchu wojny nie mógł Witte sprowadzić do siebie swojego frankfurckiego chirurga, do którego miał nadzwyczajne zaufanie. Polip, na którego cierpiał, rozrastał się z tego powodu coraz bardziej, a w wydzielinach jego pojawiły się mikrokoki. Autorytety petersburskie nie mogły się odważyć na zabieg operacyjny. (Powyższy telegram dra Dillona zasługuje na uwagę wobec rozpowszechnionych pogłosek, jakoby hr. Witte skończył śmiercią niezbyt naturalną. Przyp. »Now. Ref.«)

Dwaj generałowie trafieni jedną kulą. „Rotterdamsche Courant" przynosi za dziennikami paryskiemi wiadomość, że obaj zranieni generałowie francuscy Maunoury i Villaret zostali ugodzeni jedną i tą samą kulą. Obydwaj stali tuż przy sobie w otworze strzelniczym, gdy ich zauważył żołnierz niemiecki. Kula przeszła przez oko Maunourego, przebiła czaszkę i zraniła Villaret w skroń, tak, że wątpliwą jest rzeczą, czy obaj generałowie będą mogli wogóle brać dalszy udział w wojnie.

Powrót Garybaldczyków z Francyi do Włoch. Jak »Korrespondenz Herzog« donosi z Medyolanu pod datą 17 b. m., Garybaldczycy odjechali już z Avignonu do Włoch. Każdy z legionistów otrzymał tytułem odprawy 100 franków. Około 200 legionistów pozostało pod komendą Pepina Garibaldiego. Mają oni zamiar naturalizować się we Francyi.

Angielska »przejażdżka rozrywkowa« do Niemiec. »Berliner Lokal Anzeiger« pisze: Wedle kopenhaskiej »Politiken« z 9 marca donosi »New York Journal«, że jedna z ostatnich odezw angielskich, zachęcających do dobrowolnego wstąpienia do armii angielskiej na ochotnika, jest następującej »dowcipnej« treści:

Do Berlina!

Kraj urządza na wiosnę przejażdżkę do Niemiec dla sportowców w wieku od ośmnastu do trzydziestu ośmiu lat. Wszystkie wydatki hotelowe oraz karty jazdy pokrywa rząd. Dobre polowanie; broń i amunicya rozdane zostaną bezpłatnie. Tanie przejażdżki nad Renem. Wymagane zgłoszenie odwrotną pocztą, ponieważ liczba uczestników ograniczona (jeden milion)!

Do ogłoszenia tego dodaje »Berl. Lokal Anz.«: Brak tylko w ogłoszeniu tem uwagi, kto odpowiedzialny jest za nieszczęśliwe wypadki w czasie podróży!

150 milionów na ostrzeliwanie Dardaneli za samą tylko amunicyę wydała dotąd sprzymierzona flota anglo-francuska, która bombarduje obecnie tureckie forty nad cieśniną i przy tem ostrzeliwaniu obchodzi się z amunicyą bardzo rozrzutnie. Taką informacyę przynosi »Kölnische Ztg.« za dziennikiem greckim »Neon Aosta«, którego sprawozdawca znajduje się na wyspie Tenedos.

Romantyka Dardaneli. Dardanele, o które toczyło się wiele walk, są także otoczone czarem romantyki. Hero i Leander są bohaterami podania, opromienionego blaskiem poezyi. Starożytni Grecy uważali ich za osoby historyczne, a »Bädeker« hellenizmu, podróżnik Pauzaniasz, opowiada, że widział w pewnej wieży lampkę, która nieszczęśliwemu Leandrowi wskazywała przez fale drogę do ukochanej. Z daleka pozdrawiają nas wykopane ruiny miasta Troi, która przypomina świetne czasy »greckiego średniowiecza« — jak nazwano za Edwardem Meyerem okres kwitnący kultury trojańsko-mykeńskiej — przypomina dzieje pokoleń, które tu w biegu stuleci wznosiły jedno miasto za drugiem. Tu »cesarz-podróżnik« Hadrian zbudował sobie ulubioną willę. Tu mieszkał Antinous, który potem, jako ofiara dla szczęścia swego pana, utonął w falach Nilu. Tu Schliemann, używając podstępu wobec władz tureckich, zyskał »skarb Priamusa« dla Berlina.

Bliżej morza wznosi się »grób Achillesa«, opromieniony romantyczną poezyą Byrona. Lord poeta nie był z niczego więcej dumny, jak z tego, że za przykładem Leandra przepłynął Dardanele wszerz. Dalej na południe widać na horyzoncie tylko zapomocą lunety rzekomy grób Hannibala. Kartagińczyk chciał przez Mithridatesa Wielkiego świat wschodni zmobilizować przeciwko Zachodowi. — Było to doniosłe zdarzenie historyczne, że państwo rzymskie, wówczas było jeszcze dosyć silne, aby ocalić grecką kulturę przez najazdem barbarzyńców. Gdyby można dnu morskiemu Dardanelów wydrzeć jego tajemnice, znalezionoby tam szczątki ogromnej, przeszło 400 okrętów liczącej floty Araba Maslama, którą tu zniszczyli w r. 698 Byzantyńczycy zapomocą »ognia greckiego«. — W Maslamie stracił islam jednego z najlepszych wodzów, którego szlachetne przymioty charakteru uznają historycy tak arabscy, jak i chrześcijańscy. Za fortem Czanak Kale, na wzgórzu, z którego daleki widok na morze i kraj, znajduje się grób tunetańskiego korsarza Chaireddina Ilderim. Ten korsarz był bratem znanego z tunetańskiej wyprawy niemieckiego cesarza Karola V., księcia korsarzy Chaireddina Barbarossy, którego grób jest w Carogrodzie. Ilderim był założycielem państwa Tunis; jego czyny, według badań Elzego, dały Byronowi wzór dla wielu rysów »Don Juana«. Przypomina go też Byrona poemat »Korsarz«.

Dzisiejsze małe wioski dardanelskie tworzyły niegdyś wieniec miast kwitnących, które mongolski burzyciel Timur w roku 1403 obrócił w perzynę. Wśród piramid z czaszek, które były jego trofeami zwycięstw, stał burzyciel, spoglądając z daleka na wybrzeża Europy, do której chciał odbyć najbliższą wyprawę. Ale los inaczej rozrządził. Powstanie w górnej Azyi odwołało Timura na wschód, i tu w Samarkandzie zaskoczyła go śmierć, gdy przygotowywał wyprawę przeciwko Chinom. W nowszym czasie zapadła się także reszta kwitnących miast dardanelskich pod panowaniem paszów tureckich. Wszędzie było, jak w ruinach willi Hadriana, gdzie według słów poety perskiego »sowa huczy w murach pałacu, a pająk strzeże wejścia do salonu cesarza«.

Ostatni czyn »Dresdena«. Jak donosi londyński »Daily Mail«, do tamtejszego portu przypłynęła barka »Lortor« z załogą statku »Cornwal Castle«, który w dniu 25 lutego koło wyspy Moch w pobliżu wybrzeży chilijskich został zatopiony przez »Dresden«. Kapitan »Dresdena« oświadczył tej załodze, że na pokładzie krążownika będą się z jeńcami obchodzić po bratersku. Na zapytanie kapitana »Cornwal Castle'u«, co się z nimi stanie w razie, gdy »Dresden« zostanie napadnięty przez wojenny okręt nieprzyjacielski, odpowiedział kapitan »Dresdena«: »Każę załodze wsadzić was na łodzie ratunkowe, abyście widzieli, jak »Dresden« zwycięży, albo zginie«. Kapitan »Dresdena« dotrzymał słowa...

Dokładne daty co do rozmiarów i siły »Dresdena«, t. zw. braterskiego okrętu »Emdena«, są następujące: pojemność 3.650 ton, szybkość 25 mil angielskich na godzinę, maszyny o sile 15.000 koni, uzbrojenie 10 dział 10 i pół ctm, 4 karabiny maszynowe i dwie rury torpedowe, liczba załogi wraz z oficerami 360 ludzi.

Wyspy Juan Fernandez, koło których zatonął »Dresden«, są archipelagiem na oceanie Spokojnym, na zachód od Chili, o 965 klm. od Valparaiso. Największa z nich, tegoż imienia, lub Mas a' tierra, obszaru 95 klm. kwadr., znana jest także, jako »wyspa Robinsona«, na niej bowiem 4 lata mieszkał samotnie majtek szkocki Selkirk, prototyp Robinsona dla Defoego. Wyspy należą do Chile.

Zakaz wywozu towarów z Hiszpanii. »Korrespondenz Herzog« donosi z Madrytu pod datą 16 b. m.:

Rząd wydał dekret, zabraniający wywozu oliwy, ryb, owoców strączkowych, drobiu, siarki, węgla kamiennego, bitego mięsa, płótna, żelaza manganowego, bydła rogatego, mąki, zboża, sody, materyałów do klejenia potażu, srebra i złota. Dla rozmaitych innych artykułów, między innemi dla ryżu, wprowadzono cła wywozowe.

Osseina. Dzięki wojnie wszedł ponownie w użycie pewien środek spożywczy, wynaleziony podczas oblężenia Paryża, a później zarzucony. — Chemik Fremy w listopadzie 1870 roku wobec grożącego Paryżowi głodu, zaproponował użycie dla celów spożywczych osseiny t. j. substancyi sporządzonej z kości, które zawierają 16 do 18 proc. azotu. — Rząd francuski nakazał we wszystkich rzeźniach paryskich zbierać kości i wyrabiać z nich osseinę, do której ludność wnet się przyzwyczaiła. Obecnie chemik francuski Maurié w wykładzie przed akademią paryską wyłuszczył, że osseina jest środkiem spożywczym; dobrze się przechowującym, gdyż nie psuje się ani nie gnije; zmielona na gruby proszek wygląda jak sago, lub tapioka i bardzo dobrze smakuje w zupie, lub rosole. 50—70 gramów mączki osseinowej zawiera ilość azotu odpowiadającą ilości zawartej w 200 do 400 gramach świeżego mięsa. Maurié używał takiej dawki osseiny, twierdzi jednak, iż można ją podwyższyć do 100 gr. Zawierając także fosfaty, osseina ma szczególną wartość dla nerwowych mieszkańców miast, wyczerpanych pracą umysłową.

Z Oddziału wydawnictw N. K. N. W ostatnim czasie nadeszły do Oddziału wydawnictw: Album Wojciecha Kossaka, Legiony polskie, broszura Leona Wasilewskiego »Die Judenfrage in Kongress-Polen«, nowe wydanie Litanii pielgrzymskiej Adama Mickiewicza i Litanie Narodu polskiego, Marsz Strzelców (słowa z muzyką na fortepian) wedle oryginału Wł. Anczyca, odznaki Samarytanina polskiego, serye kart z fotografiami z walk Legionów, ostatni (11) numer tygodnika »Polen«, zawierający między innemi rozprawę prof. Ksawerego Fiericha, d. c. Urzędy pośredniczące, barwne opisy z walk Legionów w Karpatach i inne. Biuro Oddziału (Rynek 22, I p.) otwarte jest codziennie od godz. 10—1 i 4—6. Przesyłki na prowincyę za zaliczką uskutecznia Oddział jedynie powyżej 5 koron.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

porucznik A. Spławski 6 K, zebrane doraźnie; urzędnicy pocztowi z Galicyi 30 K, zebrane w Bernie przy pożegnaniu p. Wojnowskiego, rewidenta rach. Gal. dyr. poczt. i telegr.; Irma Ostrowska 5 K złożone przez Antoniego T., przebywającego w szpitalu wojskowym w Bernie; Władzia i Adaś Wisińscy (uskładany grosz do grosza) 2 K; Leontyna Stepanówna 5 K jako 2% płacy nauczycielskiej za luty i marzec; za pośrednictwem Fr. Hentschla oddział robotników przy głębokiem wierceniu w Jawiszowicach 15 K.

Dla rodzin polskich poległych żołnierzy

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Za inicyatywą kierownika warsztatów robotniczych przy głównym oddz. wojsk., sierżanta Ludwika Aksmana, polscy robotnicy i żołnierze 310 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Michał Hejmo 10 K, Drukarnia Związkowa 100 K, Andrzej Szyjewski 100 K, Kazimierz Krajczycki 10 K, Franciszka Sznajderowa 10 K. K. Bukowski 5 K.

Na Macierz śląską

złożyła w administracyi »Nowej Reformy« Drukarnia Związkowa 50 K.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Konstanty Cesamyk 20 K, złożone przez p. Eugeniusza Brzezińskiego (10 K) i Kazimierza Łaikę (10 K); jedn. ochot. 80 p. p. Alfred Kończakowski 10 K.

W Krakowie dnia 16 marca b. r. w kościele św. Mikołaja odbył się ślub p. Antoniego Gustawa Pikora, rez. podpor. 40 p. p., z p. Marylą Wykurzówną, córką Augustyna i Julii. Związek pobłogosławił ks. Matz. — Szczęść Boże, młodej parze.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: Teatr zamknięty.

W sobotę (20 b. m.): »Romans pana kasyera«.

W niedzielę (21 b. m.): »Kościuszko pod Racławicami«. Wieczorem »Romans pana kasyera«.

W poniedziałek (22 b. m.): Koncert Zygmunta (skrzypka) i Emanuela (wiolonczelisty) Feuermannów.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 20 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, czyli „Nasi Fikalscy“, wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

Aprowizacya Austryi.

Rozwój stosunków aprowizacyjnych w Austryi idzie teraz niepowstrzymanie ku karcie chlebowej, jako ostatniego etapu w szeregu różnych środków zaradczych, któremi starano się podczas wojny wpływać na oszczędzanie zapasów. W tej chwili czeka się jeszcze na dwie rzeczy: na wyniki zarządzonego spisu zapasów i na kukurudzę z Węgier. Bez owych wyników trudno w poszczególnych krajach i miastach regulować konsumcyę, bez kukurudzy zaś trudno nakazywać oszczędzanie lepszych gatunków mąki.

Rezultaty spisów oczywiście nie będą publicznie ogłaszane, ludność je wymiarkuje dopiero z „kwoty“, jaka będzie przez władze wyznaczona na głowę. Jak się zdaje, wyniki spisów będą bardzo rozmaite, co świadczy o bardzo nierównomiernem rozmieszczeniu zapasów w Austryi. I tak n. p. wiadomo już, że w Ołomuńcu znalazło się zapasów zboża i mąki tyle, że na każdą osobę wypadło po 45 kg., ilość aż do żniw wystarczająca,

Co się tyczy Austryi Niższej, której stosunki aprowizacyjne, ze względu na Wiedeń, są najciekawsze, to tam spis zapasów miał na razie ten skutek, że namiestnictwo z dniem 14 b. m. wydało prowizoryczne obostrzenie co do zużywania mąki pszenicznej i żytniej, nakazując ją mięszać do 50 proc. z innemi gatunkami. Tę mięszaninę mają sporządzać kupcy, i innej mąki sprzedawać im nie wolno. Tyle uczyniono co do jakości mąki; co do ilości zaś, to ograniczono sprzedaż chleba i mąki do jednej trzeciej przeciętnej ilości, sprzedanej od 1 do 15 lutego. To zarządzenie uchodzi za iluzoryczne, gdyż nie mówi nic o sposobie skontrolowania owego przecięcia. Nie znajduje poklasku również zarządzenie, że jednemu kupującemu nie wolno sprzedać „każdorazowo“ więcej, niż pół kilograma mąki. Paragraf ten nie liczy się widać z możliwością, że ktoś, coby chciał skupić większe zapasy, może albo sam osobiście kilka razy się fatygować, albo posyłać coraz to po pół kilograma wszystkie swoje służące i lokajów. Tak tedy ludność przyjęła to całe rozporządzenie „z uczuciami do 50 proc. mięszanemi“, jak się wyraziła nawet „Reichspost“, i pociesza się jedynie ich prowizorycznością.

Tymczasem w ministerstwie handlu przygotowuje się nowe, tym razem ogólne już obostrzenie przepisów co do wypieku pieczywa. Zastępcy ministerstwa odbyli już konferencyę informacyjną z piekarzami i cukiernikami. Na tej konferencyi szef sekcyi Müller oświadczył, że rząd ma zamiar zupełnie znieść wyrób bułek i wogóle drobnego pieczywa, a ludność będzie miała do dyspozycyi tylko czarny chleb wojenny. Cukiernikom oświadczył, że niema mowy o pozwoleniu im na wypiekanie ich wyrobów przez trzy dni w tygodniu, lecz muszą się zadowalać dwoma dniami; natomiast grozi im zniżenie dozwolonej dla nich miary mąki pszenicznej z 70 proc. na 40 proc. Zastępcy pomocników piekarskich przedstawili szefowi sekcyi, że zakaz wypieku drobnego pieczywa pozbawi zarobku setki tych pomocników, podczas gdy dotychczas już około 1.000 ich wymeldowano z kasy chorych. Szef sekcyi odparł, że na to niestety, zdaje się, nie będzie rady.

Karty chlebowe w Wiedniu mają być zaprowadzone podobno od 28 marca, czy też 4 kwietnia. Z doświadczeń berlińskich skorzystano przytem o tyle, że chleba nie postawiono na równi z mąką, lecz dozwoloną ilość 200 gramów dziennie rozdzielono w ten sposób, iż cztery siódme tej ilości będzie można otrzymać w postaci chleba, a trzy siódme w postaci mąki, oczywiście mąki mięszanej. Według tego wypadnie na jedną osobę tygodniowo jeden bochenek chleba wojennego, zawierającego 80 deka mąki, a z reszty mąki 60 deka na tydzień może sobie ta osoba robić kluski, leguminy i t. p.

Pierwszem miastem w Austryi, które już wprowadziło karty chlebowe, jakkolwiek tylko prowizorycznie, było T u l l u: pozwoliło ono u siebie nawet na sprzedaż mąki pszenicznej: dla jednej osoby na trzy dni 1 kg., dla dwu, ale i dla trzech osób 2 kg., i tak dalej, dla 10 osób 6 kg. Miasto jest niewielkie, urzędnicy znają wszystkich, więc nie może być nadużyć. Drugą była O p a w a, gdzie w kartach chlebowych wyznaczono na jedną osobę 5 kg. mąki, lub 6'6 kg. pieczywa na trzy tygodnie. Namiestnictwo morawskie zamierza 28 b. m. lub 4 kwietnia wydać dla całych Moraw jednolite karty chlebowe, zupełnie takie same, jak w Wiedniu. Jak słychać, także Budapeszt zaprowadzi u siebie karty chlebowe. Jak z dotychczasowych przykładów widać, rozróżnianie w owych kartach mąki od chleba, będzie, zdaje się, ogólne. Natomiast nie wiadomo, czy w innych postanowieniach karty Austrya przyswoi sobie system berliński, surowszy, bo nie pozwala karty ani sprzedawać, ani oddawać nikomu drugiemu, ani nie dopuszcza do przenoszenia nieużytych resztek na drugi tydzień, czy system poczdamski, znacznie pod tym względem łagodniejszy.

Chociaż stosunki na t a r g u b y d l ę c y m w Wiedniu na razie się poprawiły, burmistrz wniósł do prezydenta ministrów zażalenie na to, że zarząd wojskowy wpływa szkodliwie na tworzenie się cen, gdyż występuje na targu, jako wielki kupiec w sposób zupełnie dorywczy i nie liczący się z każdorazową sytuacyą targu. Dokuczać zaczyna Wiedeńczykom także brak mleka. Konsumcya zeszłoroczna mleka o tej porze wynosiła 105.000 litrów dziennie, dziś wynosi 82.000 litrów, podczas gdy popyt się zwiększył z powodu napływu uchodźców, oraz wielkiego zapotrzebowania w szpitalach. Gdyby miasto miało pewność co do stałej dostawy potrzebnych ilości mleka, zaprowadziłoby „karty mleczne“.

Przyczyną tego braku mleka jest między innemi zakaz bicia cieląt. Nie mając dość paszy, ani miejsca w stajni, wyprowadzają właściciele krowy na sprzedaż. Jest to jednym z wielu skutków ogólnego zmniejszenia się stanu bydła w Austryi. Wkrótce i brak bydła na rzeź stanie się jeszcze dotkliwszym, gdy z nadejściem robót polnych zacznie się używać wołów w gospodarstwie. Licząc się z tem w Wiedniu, przemyśliwają już nad tem, żeby podnieść w Austryi hodowlę baranów na mięso. Hodowla ta w roku 1850 wynosiła około 6 milionów sztuk, obecnie spadła do półtrzecia miliona, z czego połowę hoduje u siebie Dalmacya. Barany zadowalają się najskromniejszą paszą i łatwo wyżywiają się nawet w okolicach jałowych, dlatego możnaby ich hodowlę na razie zaprowadzić na spustoszonych obszarach Galicyi i Bukowiny, gdzie przed powrotem normalnych stosunków gospodarczych hodowla taka byłaby jedyną, którąby można prowadzić na wielką skalę.

Wojna.

Rabunki Rosyan w Prusach wschodnich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Królewiec, 19 marca.

Biuro Wolffa donosi:

W okręgu Margrabowo (Olezko) zniszczyli Rosyanie podczas inwazyi do kraju 234 domów mieszkalnych i 570 stajen i stodół. — Kościoły przeważnie są nieuszkodzone.

Według dotychczasowych stwierdzeń, **uprowadzili Rosyanie z tego okręgu 450 osób, w tem 52 kobiety i 60 dzieci (!).**

Jak dotąd sprawdzono, **zamordowali oni 32 mężczyzn i dwie kobiety.** Zachodzi jednak obawa, że przy dalszych dochodzeniach, cyfra ta znacznie się podwyższy.

Liczba znajdujących się w tym okręgu osób wynosi obecnie szacunkowo 4.000. Ludność wiejska żywiła się, zanim władze dostarczyły środków żywności, niesolonemi ziemniakami i zmielonem w ręcznych młynkach zbożem. Zamiast soli używano wielokrotnie kainitu. Rosyanie zrabowali, prócz produktów rolnych, prawie wszystkie maszyny rolnicze. W Filipowie znaleziono około 800 maszyn, zebranych razem. Rozdzielono je między rolników.

Tendencyjne sprawozdania rosyjskie.

Berlin, 19 marca.

»Vossische Ztg.« podaje następujący telegram swego specyalnego korespondenta z Kopenhagi pod datą 14 bm.:

Zakłopotany »oficiosus« rosyjski, ukrywający się pod maską »specyalnego korespondenta« z Petersburga, i rozlewający z pomocą szwedzkich i duńskich biur telegraficznych »czystą prawdę« o przebiegach na wschodnim froncie, przedstawia położenie obecne w sposób następujący:

»Bez względu na nową akcyę wojsk niemieckich, osądzają rosyjskie koła wojskowe położenie **między Niemnem a Wisłą** jako dla wojsk rosyjskich korzystne. Armia niemiecka wypierana jest ustawicznie ku granicy niemieckiej, przyczem najwidoczniej usiłuje możliwie najwięcej zapasów z przejściowo obsadzonych obszarów zabrać ze sobą. Operacya ta nabywa przez to charakteru rekwizycyi lub furażowania w wielkim stylu. By zyskać w tym celu na czasie, zasypuje ona **Osowiec** pociskami z dwunastocalowych dział i wzmacnia swoje siły bojowe na całym froncie **na północ od Narwi** a w ostatnich dniach także w kierunku **Chorzel i Przasnysza.**

W rosyjskich kołach wojskowych przyznają, że silnie rozwinięta sieć kolei niemieckich oddaje nieprzyjacielowi wielkie usługi i zwiększa szybkość przesunięć jego wojsk, podczas gdy wojska rosyjskie, wskutek każdego przestawienia wojsk niemieckich, odbywać muszą długie marsze piesze. Mimo korzystniejszego położenia niemieckiej armii w tym względzie, rezultat ostateczny jest jednak zawsze po stronie rosyjskiej. Gdy tylko rosyjskie wojska podejmą operacyę, wycofują się kolumny niemieckie tak samo szybko w tył, jak następowały naprzód, i w ten sposób piosnka poczyna się na nowo. Wojska niemieckie zostają szybko przerzucane na inny punkt, za każdym razem wzmocnione co do liczby, chociaż w osłabionym stanie, ponieważ Niemcy nie posiadają już wojsk świeżych; natomiast Rosya, jak to podkreślają w rosyjskich kołach wojskowych, może niewyczerpanie wciąż nowe wojska rzucać na nieprzyjaciela.

Ostatnie operacye wojsk niemieckich nie wykazują żadnego stałego planu, lecz odznaczają się raczej bezcelowem przerzucaniem wojsk, nie dość silnych na to, aby odważyć się na atak rozstrzygający, podczas gdy niemieckie dowództwo armii uparcie objawia pragnienie, zachowania sobie inicyatywy oraz postawy ofenzywy«.

»Voss. Ztg.« przytacza te rewelacye, jako typowo tendencyjne i kłamliwe.

Zatopienie francuskiego krążownika.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 marca.

Główna kwatera donosi:

Podczas wczorajszego ostrzeliwania Dardaneli, zatonął wskutek ognia tureckich bateryj u wjazdu do Dardaneli francuski pancernik „Bouvet“.

Usuwanie min w Dardanelach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 marca.

Biuro Reutera donosi z Tenedos:

Parowce rybackie rozpoczęły onegdaj pod ochroną okrętów wojennych znowu usuwać miny. Przy tem jeden parowiec rybacki wyleciał w powietrze.

Wylądowanie wojsk pod Focyą i Vurlą w zatoce smyrneńskiej.

Wiedeń, 19 marca.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Aten pod datą 17 bm.:

Wedle wiadomości z Mithylene mieli sprzymierzeni po ostrzeliwaniu wybrzeża przez flotę wysadzić wojska na ląd pod **Focią i Vurlą w zatoce smyrneńskiej.** Wojska mają za zadanie, zbliżyć się do linij kolejowych i zburzyć je.

Pewien oficer francuski, który brał udział w ostrzeliwaniu fortów dardanelskich, wyraził się, że akcya floty tylko bardzo powoli doprowadzi do rezultatów, gdyż ogień z fortów na nacierające okręty jest bardzo celny. Okręty sprzymierzonych doznały ciężkich uszkodzeń. Akcye przeciw Dardanelom powinneby potrwać conajmniej jeszcze miesiąc.

Klęska Anglików w Mezopotamii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 marca.

Z Bagdadu donoszą, że **wojska tureckie po wyparciu nieprzyjaciela wkroczyły do Korna.** Anglicy uciekając w popłochu, strzelali nawzajem do siebie.

Milczące potwierdzenie klęski.

Londyn, 19 marca.

W Izbie wyższej lord K u r z o n zapytał się sekretarza stanu dla Indyj, jaka jest obecnie sytuacya w Ahvas w południowo-zachodniej Persyi, w Korna nad Tygrysem, oraz czy może coś powiedzieć o ostatnich walkach w tych miejscowościach.

Lord C r e v e odpowiedział, że **nie może podać żadnych szczegółów.** Codziennie odbywają się walki. Są w drodze znaczne posiłki dla wzmocnienia pozycyj Anglików. Jest gotów dać Kurzonowi informacye, które jednak nie mogą być ogłoszone.

Pesymistyczne głosy w Angli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 marca.

»Times«, omawiając mowę Kitchenera co do obecnego stanu na terenie wojny, wywodzi, że listy strat oficerów w ostatnich dniach wskazują zbyt wyraźnie, za jaką wysoką cenę ostatnie powodzenia angielskie zostały zdobyte. Nie posiadamy — pisze — jeszcze urzędowych list co do ogólnych strat, można przyjąć jednak, że wynoszą one $^2/_3$ strat niemieckich, — a to dopiero wstęp do kampanii, która za kilka tygodni ma się poważnie zacząć.

Wyniki rekrutacyi nie są całkiem zadowalniające, w Irlandyi są szczególnie złe.

Pismo kończy słowami: Wielki mąż wielkiej demokracyi po tamtej stronie oceanu Atlantyckiego nie zawahał się przed ogólnym obowiązkiem wojskowym, gdy republika znajdowała się w walce o śmierć lub życie. Jesteśmy przekonani, że naród nasz, jeżeli rząd go wezwie, uczyni to samo, czego Lincoln zażądał od swych rodaków, i z gotowością poniesie te ofiary.

Obrady budżetowe w parlamencie niemieckim.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 marca.

Parlament niemiecki załatwił w drugiem czytaniu kilka części budżetu.

Referent B a s s e r m a n n podniósł waleczność armii i floty i wyraził podziw dla wielkich czynów Hindenburga, któremu udało się **zatrzymać rosyjski walec parowy.** Wszyscy jesteśmy przekonani, — zakończył, — że wrogowie nasi poniosą niszczącą klęskę. (Żywe oklaski).

Socyalista S c h e i d e m a n n podniósł również wytrwałość i waleczność żołnierzy, którzy wywołują podziw całego świata. Jesteśmy obowiązani do niezmiernej wdzięczności dla nich, która nie tylko na słowach powinna się kończyć, ale także okazać się w czynach, dla ich rodzin i dla żołnierzy, niezdolnych do dalszej służby.

Ważnym jest jednakże także chleb i wolność. Należy poczynić wszelkie przygotowania, celem zabezpieczenia wyżywienia ludności do przyszłej jesieni i **trzeba dać narodowi niemieckiemu wszystkie swobody,** gdyż tylko one mogą zabezpieczyć wielką przyszłość narodu niemieckiego. (Oklaski u socyalistów).

Na tem posiedzenie przerwano.

Konferencya seniorów uchwaliła w sobotę ukończyć obrady nad budżetem, poczem parlament będzie odroczony do maja.

Mandat posła alzackiego W e t t e r l e, który zbiegł do Francyi, został **unieważniony.**

Król Jerzy angielski do króla włoskiego.

Wiedeń, 19 marca.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Neapolu pod datą 17 bm.:

W sobotę przybył tu z Anglii jacht »Erinni«. Przywiózł on pewną dostojną osobistość, o której domyślano się, że jest to **książę Orleański.** Dotycząca osobistość udała się po jednogodzinnym wypoczynku do Rzymu.

Jak z Rzymu tutaj telegrafują, miał jednak podróżnym być nikt inny, jak **książę Aleksander serbski, który przywiózł własnoręczne pismo króla Jerzego angielskiego do króla włoskiego.**

Zwycięstwo trójporozumienia — nieszczęściem dla cywilizacyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Kopenhaga, 19 marca.

W »Politiken« odpowiada Jerzy Brandes na zapytania, wystosowane do niego przez Clemenceau w sposób następujący:

Na te pytania nie mogę krótko odpowiedzieć »tak« lub »nie«. Życzę Francyi wszystkiego dobrego, ale zwycięstwo sprzymierzonych byłoby zwycięstwem Rosyi, **co ja uważam za największe nieszczęście dla cywilizacyi. Oznaczałoby to wzmocnienie reakcyi w Rosyi, co każdego respektującego wolę ludu i wolność osobistą, musi doprowadzić do rozpaczy.**

Dla Clemenceau'a wszystko jest jasnem: Prawo, prawda, wolność jest po jednej stronie, krzywdy i barbarzyństwo po drugiej. Rzeczy mają się jednak inaczej. **Francya i Anglia są po prostu zmuszone do negowania zachowania się rządu rosyjskiego w Finlandyi, Polsce i Galicyi.**

Zwycięstwo Japonii w Azyi wzbudza największe obawy dla przyszłości rasy białej.

Mojem zdaniem, mężowie stanu **nie działają według zasad moralnych tylko wyłącznie według zasad politycznych.** Nawet jeżeli mówią w imieniu moralności, to motywa nigdy nie są moralne, tylko polityczne.

Pochód śmierci w Serbii.

»Vossische Ztg.« podaje w uzupełnieniu szczegółów co do epidemii w Serbii, dostarczonych przez swego korespondenta (które zostały już omówione w »Now. Ref.« — przyp. red.) następujące doniesienie telegraficzne z Londynu pod datą 15 bm.:

»Daily Chronicle« podaje urywki z listu sir Tomasza L i p t o n a do angielskiego Czerwonego Krzyża o **położeniu w Serbii.** Niemożliwe jest w jednym liście przedstawić straszliwe położenie, w jakiem się znalazł kraj skutkiem **nędzy i chorób.** Szpitale przepełnione są wszędzie **chorymi na tyfus.** Dr R y a n, kierujący oddziałem amerykańskim, mający w opiece lekarskiej około 2.900 chorych, jest tego zdania, że jeżeli się natychmiast nie podejmie kroków dla powstrzymania tyfusu, kraj **straci połowę mieszkańców.**

W szpitalu w G e w g e l i brak materaców i koców. Chorzy leżą w swoich własnych odzieniach. Siedem z pomiędzy dwunastu **pielęgniarek,** trzech z pośród sześciu **lekarzy** zapadło na tyfus. N i s z cały roi się od chorób, przeważnie tyfusu, szpitale przepełnione. Także w B e l g r a d z i e grasuje tyfus, choć nie tak strasznie, jak w Niszu. W serbskiej kwaterze głównej K r a g u j e w a c z u szaleje epidemia tyfusu. Szpital w koszarach żandarmeryi liczy 600 chorych a **tylko jedną pielęgniarkę. Jedyną pomocą są austryaccy jeńcy.** Brak lekarstw, koców oraz wszystkiego, czego potrzeba dla opatrywania chorych. Podobne stosunki panują **w całym kraju.** Brak wielki szpitali, tak, że nie ma gdzie izolować chorych na tyfus. Lipton kończy: Z pewnością żaden kraj nie znajduje się w położeniu tak niebezpiecznem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 marca.

Rozporządzenie w sprawie kas sierocińskich.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie cesarskie, przedłużające aż do 31 grudnia b. r. ważność ustawy z 3 czerwca 1901 r. w sprawie użycia części nadwyżek wspólnych kas sierocińskich.

Chrzest parowca austryackiego.

Tryest. Wczoraj spuszczono na wody parowiec »Salina«, wybudowany w Monfalcone.

Solidarność w Niemczech.

Berlin. Socyalistyczny poseł Otto Hue pisze w »Bohumer Volksblatt«: Niema Niemca, któryby pragnął pokoju za każdą cenę ewentualnie za cenę rozkawałkowania Niemiec. Także zastępcy Polaków i Duńczyków nie działają inaczej. Ich rodacy przelewają krew na polach bitew ze bezpieczeństwo Niemiec.

Męczennica rewolucyonizmu.

Berlin. »Vossische Ztg.« pisze: Rewolucyonistka rosyjska Figner, która przeszło dwadzieścia lat siedziała w twierdzy piotropawłowskiej, a w roku 1905 została ułaskawioną i od tego czasu żyła za granicą, została, jak donosi »Riecz«, podczas powrotu do Rosyi na granicy rumuńsko-rosyjskiej aresztowaną i pod eskortą żandarmeryi przewiezioną do Petersburga.

W obronie socyalistycznych posłów do Dumy.

Lipsk. »Leipziger Volks Ztg.« ogłasza odezwę szwajcarskiej partyi socyalistycznej, która zwraca się przeciw sądowemu ściganiu 11 socyalistycznych członków Dumy.

Generał angielski u króla bułgarskiego.

Sofia. Generał angielski Paget był wczoraj przyjęty przez króla. Wieczór odjechał on do Niszu.

Demonstracye w Warnie.

Sofia. Agencya tel. bułgarska donosi z Warny: Wczoraj po południu grupa demonstrantów, zwłaszcza wskutek bezrobocia robotników portowych, udała się przed prefekturę i Izbę handlową, żądając pracy. Demonstranci, na których czele stali agenci prowokacyjni, usiłowali wtargnąć do piekarń i innych sklepów, ale zostali przez siłę zbrojną zatrzymani i wkrótce rozproszeni. Nie przyszło do dalszych zajść.

Na morzach.

Amsterdam. Z Ymuiden donoszą dzienniki: Parowiec »Vaalstrom«, który jechał z Londynu, został przez niemiecką łódź podwodną zatrzymany, ale pozwolono mu dalej jechać.

Londyn. »Central News« donosi: Angielski parowiec »Blonde« zawiadomił, że »gołąb« go zaatakował, przyczem jeden człowiek z załogi zginął.

Wywóz z państw neutralnych.

Berno szwajcarskie. Francuskie poselstwo ogłasza zezwolenie na wywóz następujących towarów szwajcarskich, o ile nie zachodzi podejrzenie: biżuteryi, mączki dla dzieci, wina wolnego od alkoholu, pewnych gatunków sera, mleka, czekolady i cukierków. Francuskie urzędy cłowe otrzymały już odpowiednie wskazówki

Amsterdam. Jak dzienniki donoszą, wydano zakaz wywozu nierogacizny.

O konstytucyę w Indyach.

Londyn. »Daily News« żali się w artykule wstępnym, że Izba wyższa odrzuciła głosami nieodpowiedzialnych przed nikim lordów wniosek gubernatora i wicekróla Indyi o zaprowadzenie pewnego rodzaju konstytucyi w Indyach, co może bardzo źle odbić się na prestige rządu w Indyach, zwłaszcza podczas wojny.

Ofiary »Dresdena«.

Medyolan. »Corriere della Sera« donosi, że krążownik »Dresden« wyrządził angielskiej żegludze handlowej szkody w wysokości $6^1/_2$ miliona funtów szterl. Według doniesienia dzienników amerykańskich, krążownik ten przez sześć tygodni ukrywał się w zatoce wyspy Dezolation na drodze Magelhaesa.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Wiktor Łapyczak ze Starej Soli, obecnie w St. Andrä (im Lavantthale), Karyntya, poszukuje swej żony **Natalii, Teodora Kondrata** z Drohobycza, pp. **Kalitów** ze Starej Soli i Rogów koło Rymanowa. 2360 1 2

Jan Jakubowski z Podhajczyków, powiatu kołomyjskiego w Galicyi, obecnie Arad, Ungarn, Vörös Kereszt Kórház, Szabadság tér 18, poszukuje swojej żony, **Katarzyny Jakubowskiej** wraz z trojgiem dzieci; od 1 sierpnia nie ma od nich żadnej wiadomości. 2361 1 2

Zygmunt Wawrzyniecki, k. k. Eisenbahnwerkstätte, Liberzec (Reichenberg), Czechy, poszukuje żony **Katarzyny** wraz z dziećmi Bronisławem i Józefem, oraz teścia **Piotra Schlossbergera** z Kalinowa koło Sambora. 2276 1 2

Józef Podgórski ze Lwowa-Zniesienia, obecnie Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), Rekonvalescentenabteilung, prosi krewnych, kolegów i znajomych o adresy. 2058a

Stanisław Mizera z Grabna, pow. Brzesko, obecnie Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), prosi o podanie adresu brata **Franciszka Mizery** z 57 p. p. 2058b

Jan Śliwiński ze Stanisławowa, obecnie Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), prosi krewnych, kolegów i znajomych o adresy. 2058c

Proszę usilnie o wiadomości o ojcu moim **Jakóbie Gottfriedzie,** emeryt. żandarmie, bracie **Michale,** urzędniku pocztowym, oraz o siostrze **Henryce Gottfried.** W... z Tarnopola. **Fran... Gottfried,** New York str., Ameryka. 2350

Michał Raczyński, Not-Res.-Spital, Bürgerschule, Zimmer Nr 2, Bad Ischl, poszukuje brata **Jędrzeja Raczyńskiego,** b. nauczyciela z Ulhowka. 2345

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Krygicz,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 10 10

Mnichowski Władysław, nauczyciel z Sapahowa ad Stanisławów, poszukuje żony **Maryi** z 4 dzieci, oraz sióstr Laurukówny i Dmytrykówny, naucz. Wiadomość o ich pobycie prosi przysłać do Administracyi „Nowej Reformy“, Kraków. 1711

Józefa Marya Petrycka, Wiedeń, V., Ramperstorffergasse 46/30, poszukuje krewnych i znajomych. 2156 3 2

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 7 10

Rudolfa Kosturka, zapasowego rezerwisty i jedn. ochotn. 40 pułku piechoty, poszukuje Galic. karpackie Towarzystwo naftowe, Wien, I., Graben 29. 2254 2 2

Maryan Kaparnik z Winnik obok Lwowa, obecnie k. u. k. Etappenstationskommando, Avtovac, Hercegowina, poszukuje swej rodziny i znajomych, o których nie ma żadnej wiadomości od 1 września 1914, a mianowicie matki **Rozalii Kaparnikowej,** siostry **Julii, Antoniny Bressmann, Józefy i Jana Dziubańkiewiczów, Izydora i Eugeniusza Kobei** (Feld-Artillerie-Rgm.), brata **Ludwika** organ. z Załoziec, obecnie kaprala (k. u. k. Inft.-Rgm. 30, 12 Komp.), **Tomasza,** maszynisty ze Stebnik (k. k. L.-Inft.-Rgm. 19), oraz p. **Z. Wdowickiego,** dyrektora szkoły przemysłowej ze Lwowa, tudzież **Tadeusza i Mieczysława Wdowickiego.** 2357 1 3

Jan Zieliński, Brigade-Munitions-Park, Feldpost 85, poszukuje brata **Wojciecha** i prosi o podanie mu obecnego Nru poczty polowej, jakoteż adresu jego żony **Ewy** z Krzemienicy, pow. Mielec. 2257 4 5

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tschernich,** kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz,** optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Józef Barycki, c. k. chorąży 18 p. obrony kraj., F. P. Nr 86, obecnie Reservespital Nr 213, Hodonin, Morawy, poszukuje rodziców, **Emilii i Zygmunta Dubaj,** oraz znajomych z Jawornika Polskiego. 2280 3 3

Zofia Krementowska z Jasła, obecnie w Prościejowie, Karlov 14, Morawy, poszukuje swego męża **Józefa Krementowskiego** (dawniej Etappenkommando, Feldpost 12). 2284 2 3

Stanisław Senecki z Tłumacza, obecnie plutonowy przy Landst.-Baon Nr 111, Feldpost 99, poszukuje żony **Rozalii,** oraz krewnych i znajomych. Prosi o adresy. 2291 3 3

Wincenty Perucki z Boryni, obecnie w Vesce 19, poczta Borowany u Czes. Budziejowic, Czechy, poszukuje szwagra **Karola Rzeźniczka** z Boryni, który służył przy 28 pułku, 2 bat. artyleryi polnej w Przemyślu, Żurawicy, tudzież brata **Juliana Peruckiego** z Turki nad Stryjem. — Ktoby posiadał o nich jakiekolwiek wiadomości, raczy donieść pod powyższym adresem. 2296 3 4

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Izabeli Gumińskiej,** żony oficyała podatkowego z Żabna, oraz jej matki p. **Chrzanowej,** raczy łaskawie donieść pod adresem: **Franciszek Gumiński,** emerytowany dyrektor sądowy w Bisenz, Pisek (Morawy), stacya kolejowa, Nr domu 669. 2302 3 3

Wojtaszek Michał, kierownik szkoły w Przecławiu, po uwolnieniu z wojska (superarb.) przebywa w Chlumie u Trĕbone (Chlumetz), Wittingau, Czechy. Prosi kolegów i znajomych o wiadomości. 2303 3 3

Władysław Wiszniewski, Gefreiter 11 Inft.-Trp.-Div. (Stabskompagnie), Feldpost Nr 80, poszukuje swego brata **Tadeusza,** legionisty ze Lwowa, który w sierpniu z. r. wstąpił w szeregi wojsk polskich. 2320 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Jana Tabińskiego,** malarza z Rzeszowa, raczy łaskawie donieść **Franciszce Tabińskiej** w Lysa n. E., Czechy. 2305 3 3

Władysław i Stanisława z Przestalskich Paluchowscy ze Stryja, obecnie Ołomuniec, Greinergasse 16, poszukują krewnych i znajomych **(Przestalskich** ze Lwowa i **Bronisławów Ancutów** (asystenta kolejowego) ze Stanisławowa.) 2177 3 3

Ktoby miał wiadomość o **Mikołaju Koniecznym** ze Skrzydlnej, zechce podać ją ustnie lub listownie pod adresem: **Bolesław Jankowski,** Kraków, ulica Szczepańska l. 5. 2322 2 3

Mikołaj Iwasików, rzeźnik ze Skolego, zamieszkały w Andritz obok Gracu, Reichstr. 43, poszukuje żony **Stefanii** z dziećmi Władysławem i Józefem, oraz rodziców swoich i brata **Jana Iwasikowa,** wszystkich ze Skolego. 2328 2 2

Kto wie, gdzie przebywa p. **Walenty Mączka** z Zaleszan, pow. Tarnobrzeg, raczy donieść pod adresem: **Emilia Marszałowiczowa,** Berno, Morawy, Franz Josefsstrasse 4, „Ognisko polskie“. 2323 2 3

Marya Niesiołowska poszukuje brata swego **Klemensa Niesiołowskiego,** który był przy 40 p. p., Feldpost 36, a o którym od września nie ma wiadomości. Ktoby co o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Emilia Schneiberg, Daubitz bei Schönlinde, Nord-Böhmen. 2324 2 3

Z Brodów **Stanisław Mistecki,** strażnik skarbowy, obecnie Nowy Targ, ul. Długa l. 156, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2331 2 4

Antoni Budkowski, legionista II p., V k., IV pl., od **21** października nie daje znaku życia. Proszę towarzyszy broni wymienionego o udzielenie wiadomości i szczegółów o zaginionym, pod adresem **Celina Ponikiewska** w Karwinie, ul. Głęboka l. 1277, Śląsk austryacki. 2335 2 5

Michał Niedźwiecki ze Stebnika, powiat Drohobycz, obecnie w Amstetten, N.-Ö., Fabriksstrasse Nr 13, prosi o wiadomości. 2337 2 3

Bazyli Truhan, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 16, Lasaret, poszukuje ojca **Szymona,** matki **Teodozyi,** żony **Rozalii** z dziećmi Włodzimierzem i Stefanią, sióstr **Anny i Julii,** których pozostawił w Hussakowie, powiecie mościskim. 2145

Michał Atamańczuk z Dorohowa, powiat Stanisławów, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 16, Lasaret, poszukuje ojca **Jana,** matki **Justyny,** brata **Macieja** i szwagra **Juliana Szandrowskiego.** 2145

Tomasz Burda z Wulki Grodziskiej, powiat Łańcut, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 16, Lasaret, poszukuje żony **Weroniki,** matki **Katarzyny,** braci **Antoniego i Franciszka.** 2145

Samuel Filip z Medyki, obecnie k. u. k. Res.-Spital Nr 2, Zmr 18 a, Praga, poszukuje rodziny. 2188

Leonard Krupczak, kier szkoły z Bełzca, obecnie Militärarbeiterabteilung 89/3, Feldpost 32, prosi znajomych o podanie jakichkolwiek wieści o jego żonie. 2330

Wasyl Hajder, k. u. k. Garnisons-Spital Nr 1, V Krankenzimmer 293, Wien, IX., poszukuje żony **Anny Hajder** i matki **Anastazyi Hajder** ze Snowicza, p. Złoczów, Galicya. 2319

Jan Zgoba Szandziński z Dźwiniacza Górnego, powiat Turka nad Stryjem, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 15, Lasaret, poszukuje żony **Maryi,** braci **Michała i Łucia,** sióstr **Anny i Maryi.** 2145

Legionista **Kisiel Franciszek** z Przemyśla, w szpitalu w Teplitz-Schönau, Aleegasse, Czechy, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2151 2 2

Wawrzyniec Szczygielski, Reserve-Militär-Epidemie-Spital, Baden pod Wiedniem, Braitnerstrasse 119, poszukuje swej żony. 2334

Józefa Bałówna, obecnie Żehušice ad Časlav, Czechy, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Ludwice Bałowej,** która do września zostawała wraz z Jasiem w Husakowie pod Przemyślem, i wuju **ks. Wł. Ficowskim** z Wołkowa koło Lwowa. 2017 2 2

Paweł Dumkiewicz, który we wrześniu był służącym u p. Chybińskiego, dentysty w Nowym Sączu, zechce podać wiadomość o sobie pod adresem; **Lucyan Turnau,** Kraków, ul. Sobieskiego 7. 2270 2 2

Grzegorz Dyhdalewicz, urzędnik sąd. z Bóbrki, obecnie Gleisdorf obok Gracu, w Styryi, Bürgergasse, Gasthof Hutter, prosi o podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o swej żonie **Maryi** z dziećmi, która z początkiem listopada z. r. przebywała u swych rodziców Hasslingerów w Bojanowie obok Niska. 2131 3 3

Kapral **Herman Hay,** Feldspital 9/10, Feldpost 56, prosi o adres p. **Salomona Rauchwergera,** kancelisty sądowego z Bołszowiec. 2317

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

FERDYNANDA BADEŃCZYKA

c. k. inspektora szkół ludowych

odprawione zostanie w 18-tą rocznicę śmierci dnia 20 b. m. o godz. 9 rano w polskim kościele OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu, na Rennwegu 5. 2294

L. 20517/1915. 2344 1 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

a) murarskich i ziemnych,
b) ciesielskich,
c) kamieniarskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
f) dostawy ankier

przy budowie pawilonu dla chorób zakaźnych w Zakładach sanitarnych na Kontumacyi, Magistrat miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową, przyczem Magistrat zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy oglądać można w biurze St. Radcy pana Jana Zawiejskiego w Magistracie na III piętrze, drzwi Nr 29, od godziny 10 do 1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, opatrzone stemplem na 1 kor., wnosić należy w temże biurze do **dnia 7 kwietnia 1915 r.** do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2\%$ sumy ofertowej.

Oferty później wniesione, lub nie ułożone według wzoru, nie będą przyjęte.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 15 marca 1915.

Prezydent miasta:
Dr Leo m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski